



Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl/>). Partnerem projektu jest Prokom Software SA. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza, że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać.

Źródło: http://wiki.wolnepodreczniki.pl/Lektury:Kochanowski/Pie%C5%9Bni/Pie%C5%9B%C5%84_XXI_%281%29

Jan Kochanowski

Pieśń XXI (I)

Ty spisz, a ja sam na dworze

Jeszcze od wieczornej zorze

Cierpię nocne niepogody;

Użałuj się mojej szkody!

Słuchaj, jako bije w ściany

Z gwałtownym dżdzem grad zmieszany;

Ockni się, a przemów słowo,

Nieużyta białagłowo!

Nie na żadną kradzież godzę,

Chocia tak po nocy chodzę;

Wziąłbych przedsię, by co dano:

Łupiestwo czartu porwano.

Nigdziej miejsca mniej hardości.
Nie najdziesz jako w miłości;
Gładkość wprawdzie sługi daje,
Ale dierzżą obyczaje.

Słuchasz? Czy mój głos nie może
Dolecieć na twoje łóżce?
Słuchajcie wy, nocne cienie,
I nieumowne kamienie!

Do Amfijonowej lutnie.
Spieszyły się lasy chutnie,
A niezwykcyjne opoki
Ścisnęły się w mur szeroki.

Orfeowych stron słuchały
Srogie jędze i płakały,
Gdy, miłością utrapiony,
I pod ziemią szukał żony.

Jego pieśni żałościwe
Zjęły bogi nieżycziwe;
I miał w ręku, co miłował,
By był, nędznik, lepiej chował.

Ale nie strzymał umowy,
Więc przyszedł o smutek nowy,
Bo źle się obejrzał, ali
Czarci panią zaś porwali.

Czekać już, niebożę, było:
Ale gdy co komu miło,
Trudno wytrwać i czas mały:
Godzina tam jak rok cały.

A ja długo mam bić w strony?
Już u mnichów słyszę dzwony.
Dziwnosmy się pomieszali,
Jam nie spał, a ci już wstali.

Dobłą noc, jeśli kto słyszy,
A mój wieniec w tej złej ciszy
Niechaj wisi do świtania,
Świadek mego niewyspania.